



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: O pierwszym segmencie zestawienia „»fantazje« etymologiczne romantyków” (mikrowstęp do rzeczy znacznie poważniejszej)

Author: Marek Piechota

Citation style: Piechota Marek. (2015). O pierwszym segmencie zestawienia „»fantazje« etymologiczne romantyków” (mikrowstęp do rzeczy znacznie poważniejszej). W: M. Jochemczyk, M. Kokoszka, B. Mytych-Forajter (red.), "Balaghan : mikroświaty i nanohistorie" (S. 235-242). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Marek Piechota

Uniwersytet Śląski

O pierwszym segmencie zestawienia „»fantazje« etymologiczne romantyków” (mikrowstęp do rzeczy znacznie poważniejszej)*

Tytułowe, oksymoroniczne zestawienie poetyckiej „fantazji”¹ i mocno osadzonej w kontekście *stricte* naukowym etymologii nasuwa współczesnemu literaturoznawcy niejako automatyczne skojarzenie z dwudziestowiecznym terminem „fantastyka naukowa” (*science fiction*), zakorzenionym zapewne w naszej świadomości wskutek translatorskiej niedoskonałości, gdyż angielskie i amerykańskie określenie *fiction* odsyła przede wszystkim do „beletrystyki”, a dopiero potem do „fikcji, wymysłu, urojenia”, zaś *fictional* na obszarze rodzimym to przede wszystkim „powieściowy”². Może właśnie dlatego ani w *Słowniku termi-*

* To nieco zmieniony fragment początkowy mego wykładu dla uczestników projektu *Historyczny słownik terminów literackich*, kierowanego przez prof. Aleksandra Nawareckiego, wygłoszonego 28 listopada 2013 roku w Katowicach pt. *Jeszcze o „fantazjach” etymologicznych Słowackiego i Mickiewicza. Preliminaria i uzupełnienia*. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie zostałam zapewne poproszona o wygłoszenie tych preliminariów, gdybym nie był autorem sześciu haseł w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* (*Dialog, Dziennik, Epopeja* (epos, poemat heroiczny), *List, Monolog, Pieśń*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykova. Wrocław 1991), współautorem wraz z Jackiem Lyszczyzną *Słownika Mickiewiczowskiego* (Katowice 2000, ss. 422), oraz współautorem i współredaktorem wraz z Markiem Pytaszem *Słownika literatury polskiej* (Katowice 2006, ss. 972).

¹ Fantazję ujmuję w cudzysłów, gdyż romantycy traktowali ją poniekąd stuprocentowo serio, na równi z naukowym dociekaniem, jako równoprawne narzędzie poznania rzeczywistości i pozarzeczywistości.

² *The Kościuszko Foundation Dictionary. English-Polish. Polish-English. Vol. 1: English-Polish*. By K. Bulas, F.J. Whitfield. New York 1972, s. 358.

nów literackich, ani w *Słowniku rodzajów i gatunków literackich* nie ma hasła „fantastyka naukowa”, w obu — wskutek dążenia do naukowej precyzji, jak miemam — znajdujemy hasła *science fiction*³; w obu pojawiają się obszerne i kompetentne wskazówki bibliograficzne, poczynając od „światowych” autorytetów (Isaak Asimow i Roger Caillois⁴), na naszym Andrzeju Zgorzelskim⁵ kończąc. Mogę spokojnie nawet najobszerniejszy spis literatury przedmiotu uzupełnić o najnowsze interesujące rozważania Macieja Szargota, o których wspominam tu głównie ze względu na zaprezentowane w jego pracy subtelne rozróżnienie pojęć „cudowności”, „fantastyki” i „niesamowitości” w odniesieniu do interesującej nas tu estetyki romantyzmu⁶. Co prawda, w *Słowniku antonimów* nie znajdziemy przeciwstawienia oderwanych od rzeczywistości „fantazji” i „fantastyki” mocno w teżę osadzonej „nauce”, jednak widzimy, podbudowujące nasz pierwszy odruch interpretacyjny, opozycyjnie zestawione pary: „fantastyczny ↔ realistyczny”, „fantastyczny ↔ prawdziwy”, „fantastyczny ↔ rzeczywisty”⁷, co pozwala podtrzymać hipotezę, że „fantastyczny” to równocześnie raczej „nienaukowy”, a zatem racjonalistycznie nieweryfikowalny.

Na marginesie warto zauważyć, że Mickiewicz próbował parać się prozą, którą można dziś określić jako *protoscience fiction*. Mam tu na uwadze niezrealizowany monumentalny i epopeiczny pomysł *Historii przyszłości* (w rodzaju *Don Kichota*, jak twierdził przyjaciel poety, Antoni Edward Odyniec), realizowany przez wiele lat — poczynawszy od roku 1829 w Petersburgu, kontynuowany w Dreźnie i Paryżu — zasadniczo w języku francuskim (*L'histoire d'avenir*)⁸. Gdyby tę historię o cywilizacji

³ *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław 1988, s. 459; *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska. Kraków 2006, s. 684–687.

⁴ I. Asimov: *Magia i złoto. Eseje*. Tłum. J. Kowalczyk. Poznań 2000; R. Caillois: *Od baśni do „science fiction”*. W: Idem: *Odpowiedzialność i styl. Eseje*. Wybór M. Żurowski. Wstęp J. Błoński. Warszawa 1967.

⁵ A. Zgorzelski: *Fantastyka. Utopia. Science fiction: ze studiów nad rozwojem gatunków*. Warszawa 1980.

⁶ M. Szargot: *Opowieści niesamowite Józefa Bogdana Dziekońskiego*. Katowice 2004, zwłaszcza rozdz. *Romantyczne, czyli niesamowite*, s. 13 i n.

⁷ A. Dąbrówka, E. Geller: *Słownik antonimów. 64 000 znaczeń przeciwstawnych i uzupełniających języka polskiego*. Warszawa 1995, s. 112.

⁸ Zachowane do dzisiaj dwa niewielkie (łącznie kilkanaście stroniczek) fragmenty, drukowane w przekładzie Artura Górskiego, nie dają pojęcia o zamiśle *science fiction*, są raczej realizacją bliskiej w czasie terażniejszości poety „historii alternatywnej” (zob. [Historia przyszłości. Fragment I] i [Historia przyszłości. Fragment II] w: A. Mickiewicz: *Dzieła*. T. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*. Oprac. Z. Dokurno. Warszawa 1996, Wydanie Rocznicowe, s. 231–247). Najobszerniej o tym projektowanym i zaledwie zaczętem utworze wypowiedziała się Stefania Skwarczyńska w książ-

technicznej Zachodu po roku 2000 (wedle świadectwa Odyńca: o rozkwicie komunikacji balonowej i kolejowej, o słuchaniu koncertów lub wykładów akademickich w pokojach hotelowych⁹, o Paryżu przykrytym kopułą, o porozumiewaniu się z mieszkańcami innych planet...), która ocaliła Europę przy decydującym udziale kobiet dowodzonych przez „bohaterkę znad Wisły” przed najazdem Chińczyków, gdyby — powtórzyć — ukończył i opublikował, wyprzedziłby znacznie Julesa Verne’a. Gdyby wreszcie Mickiewicz dożył sędziwego wieku lat 87, mógłby być świadkiem w Paryżu eksperymentów Juliana Ochorowicza, który w roku 1885 połączył wynalezionym przez siebie rodzajem telefonu budynek Ministerstwa Poczty i Telegrafu z oddalonym o 4 kilometry gmachem Opery Paryskiej i słuchać transmitowanych stamtąd koncertów. Ochorowicz był prekursorem radia i telewizji¹⁰, o ile jednak z powodzeniem eksperymentował z transmisją dźwięku, o tyle w zakresie telewizji monochromatycznej był zaledwie teoretykiem. Gdyby skupił się poważniej na tych zagadnieniach, a nie na psychologii i hipnologii, może przyćmiłby sławę starszego o trzy lata genialnego Szkota Aleksandra Bella?

Marzenie o tym, by przejść do historii nie dzięki dziełom literackim, sławie poety, ale wskutek podzielenia się ze światem akademickimi odkryciami naukowymi *sensu stricto* nie było obce romantykom. Być może, najdobitniej spostrzegamy tę tęsknotę za uznaniem dla dokonań uczonego w biografii Johana Wolfganga Goethego, który w pewnym momencie swego długiego życia (1749—1832) uważał, że powinien zyskać nieśmiertelność w ludzkiej pamięci nie jako autor *Fausta*, lecz dwutomowego dzieła *Nauka o barwach* (*Zur Farbenlehre*, 1810 — był wówczas zaledwie po sześćdziesiątce), a więc jako fizyk, optyk, nie

ce: Mickiewicza „Historia przyszłości” i jej realizacje literackie wraz z podobizną autografu. Łódź 1964.

⁹ Mickiewiczowskiej antycypacji radia, lub bodaj telefonu, może odpowiadać wyprorokowanie przez Słowackiego skonstruowania... defibrylatora, gdyż w jednej z redakcji wstępu do *Dialogu troistego* wyrażał przekonanie, iż elektryczność czy też raczej jakaś siła duchowa przez nią się przejawiająca (tekst jest tu poważnie uszkodzony i niejasny) może doprowadzić do wskrzeszenia umarłego. Piszę to z przymrużeniem oka.

¹⁰ Janusz Krajewski w biogramie uczonego i wynalazcy pisze: „Aparaty swe demonstrował na wystawach przemysłowych w r. 1885 w Paryżu, Antwerpii i w Warszawie, na wszystkich uzyskując za nie złote medale. W końcu 1885 r. jeszcze raz zademonstrował swe aparaty na wystawie elektryczności w Petersburgu, gdzie też uzyskał medal I kl. i patent na aparaturę głośnikową; tam też dokonywane były próby telefonicznej komunikacji międzymiastowej na odległość 320 km z dobrymi wynikami”. („Polski Słownik Biograficzny” T. XXIII/3, z. 98. Wrocław 1979, s. 501). Zob. również: R. Wajdowicz: *Juliusz Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*. Wrocław 1964.

dramaturg czy poeta¹¹. Co prawda, jak podaje w biografii poety Marian Szyrocki, „Specjaliści odrzucili jej [tj. *Nauki o barwach* — M.P.] wyniki jako niezgodne z optyką Newtona, a polemikę z teorią Anglika uważali za chybioną”¹², ale dodaje w przypisie, cytując profesjonalne opracowanie zagadnienia, rezultaty dociekań w tym zakresie Aleksandry Majerskiej:

Newton, jak Goethe mieli rację, tylko że jeden badał fizykalną naturę światła obiektywnego, drugi zaś obserwując zjawiska przyrody, stwierdził subiektywną naturę kontrastu. Bo wszakże zjawisko kontrastu jest specjalną fizjologiczną reakcją siatkówki, która odbierając czucie np. czerwonej barwy, żąda, jak mówi Goethe, czucia zielonej¹³.

Goethe, wiedziony niezaspokojoną ciekawością świata i ludzi, zajmował się metodologią badań naukowych, przyglądał się rozwojowi nauk przyrodniczych, podejmował próby wytłumaczenia metamorfozy roślin (jest twórcą terminu „morfologia”). Chyba nikt już dziś — poza specjalistami — nie pamięta, że odkrył kość międzyszczerkową u człowieka, wprowadził do meteorologii „terminy *stratus, cumulus, cirrus* i *nimbus* oraz określenia chmur *cystole* i *diastole*”¹⁴. Był to rezultat prowadzonych przez poetę systematycznych badań meteorologicznych w założonej przez siebie, jako człowieka nieprzeciętnie majątnego, nieopodal Weimaru w roku 1815 na górze Ettersberg stacji meteorologicznej. A przecież Goethe przeszedł do wspólnej pamięci naszej cywilizacji przede wszystkim jako autor powieści w listach, *Cierpień młodego Wertera*, i tragedii wszech czasów — *Fausta*, może jeszcze około półtora

¹¹ Johann Peter Eckermann zapisał kilka myśli Goethego dotyczących rangi *Nauki o barwach*, wśród nich tę z 19 lutego 1829 roku: „Z powodu wszystkiego tego, co zdziałalem jako poeta — zwykł był mawiać — nie czuję się wcale zarozumiały. Jednocześnie ze mną żyli świetni poeci, jeszcze świetniejsi żyli przede mną i na pewno i po moim zgonie ich nie zabraknie. Tym jednak, że w moim stuleciu w tej najtrudniejszej ze wszystkich nauk, jaką jest nauka o barwach, jestem jedyny, który poznał prawdę, szczerzę się i pod tym względem mam poczucie wyższości w stosunku do wielu innych” (J.P. Eckermann: *Rozmowy z Goethem*. Tłum. K. Radziwiłł, J. Zel-tzer. T. 2. Warszawa 1960, s. 106).

¹² M. Szyrocki: *Johan Wolfgang Goethe*. Warszawa 1981, s. 224.

¹³ A. Majerska: *Technika impresjonizmu na tle rozwoju optyki. Znaczenie nauki o barwach Goethego*. Lwów 1935, s. 7. Cyt. za: M. Szyrocki: *Johan Wolfgang Goethe...*, s. 224. Ponadto „Majerska przypisuje Goethemu opracowanie teorii kontrastu współczesnego — rozwinął ją później Michel Eugène Chevreul — oraz teorii barw mętnego medium, czyli odkrycie barwności powietrza, objaśnionej przez [Hermann] von — M.P.] Helmholtza. Obie teorie stoją u podstaw impresjonistycznego malarstwa”. Ibidem, przyp. 17 na s. 224.

¹⁴ M. Szyrocki: *Johan Wolfgang Goethe...*, s. 228—229.

tysiąca sentencji i aforyzmów (ośmiuset wydanych za życia!¹⁵ — do aforyzmów wypadnie jeszcze powrócić).

Bywało jednak i tak, że gnany ciekawością świata uczony i podróżnik zdobywa pośmiertnie sławę autora uniwersalnego bestsellera, do którego — gdy go tworzył i wydawał — nie przywiązywał większej wagi. Myślę o Janie Potockim (1761–1815) jako autorze *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, arcydzieła literatury światowej przełożonego w drugiej połowie XX wieku na ponad 20 języków, który to (Potocki, nie *Rękopis*) wskutek przedziwnych splotów burzliwej historii, jak pisze Aleksandra Kroh:

[...] był kolejno obywatelem trzech państw i poddanym sześciu władców. Urodzony na Ukrainie, wychowany w języku i kulturze francuskiej, oficer armii austriackiej, kawaler maltański, poseł na Sejm Czteroletni, doradca cara Aleksandra I do spraw azjatyckich, był to też wybitny historyk, etnolog, językoznawca i wielki podróżnik, który zjeździł Maroko, Egipt, Syberię, Chiny i niemal wszystkie kraje Europy¹⁶.

Janusz Ryba pisze dosadnie, że Potocki był „niezwykle wrażliwy na punkcie sławy naukowej”¹⁷. Sąd ten pojawia się w kontekście krytyki, z jaką się spotkało ze strony niemieckiego uczonego Augusta Ludwika Schlözera jego najważniejsze dzieło, plon dwudziestoletniej pracy, *Histoire primitive des peuples de la Russie*:

Potocki dzieło swe opublikował w stu egzemplarzach, planując zwiększenie kolejnego nakładu, gdyby rozprawa spotkała się z pozytywnym przyjęciem uczonych. Legenda głosi, że po ukazaniu się krytycznej recenzji Schlözera prawie cały ten miniaturowy nakład został zniszczony¹⁸.

Z kolei Adam Mickiewicz marzył o tym, by być — podobnie jak uwielbiany przez niego w młodości profesor Joachim Lelewel — cenionym historykiem. W połowie lat 30. pisał nawet *Historię polską*, która miała być podręcznikiem dla młodzieży, potomków polskich emigrantów (od prehistorii dotarł jedynie do czasów Kazimierza Sprawiedliwego, pierwodruk ukazał się pod tytułem mniej ambitnie oddającym rezultaty dociekań badawczych: *Pierwsze wieki historii polskiej*). W liście do Hieronima Kajsiewicza (Paryż, 29 stycznia 1838 roku) Mickiewicz pisał o rozrastającym się dziele:

¹⁵ Ibidem, s. 228.

¹⁶ A. Kroh: *Jan Potocki. Daleka podróż*. Tłum. W. Dłuski. Warszawa 2007, s. [5].

¹⁷ J. Ryba: *Jan Potocki (1761–1815)*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 2. Red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. Warszawa 1994, s. 428.

¹⁸ Ibidem.

Moja *Historia* idzie twardo i leniwo, bo się wdałem podobno nie w swoje. Wielu rzeczy muszę uczyć się na pamięć. A mam taki umysł, że nie zdołam nigdy napisać tego, czego na pamięć nie umiem. Spodziewam się wszakże, choć powoli, pracę dokonać¹⁹.

Wdał się „nie w swoje”, ale wyrażenie to opatruje zastrzeżeniem „podobno”, co osłabia kategorię podawania w wątpliwość swych naukowych kompetencji. Dzisiaj bardziej jesteśmy skłonni uwierzyć w to, że go raczej o to tylko posadzano, pomawiano, krytykowano niż w to, że to była jego, dezawuuująca własne ambicje naukowe, konstatacja.

Mickiewicz marzył ponadto o tym, by traktowano go jako filologa klasycznego. Posunął się nawet, stosując nader skutecznie kunsztowne techniki retoryczne, do wyłudzenia od ks. Adama Jerzego Czartoryskiego (niegdysiejszego kuratora naukowego okręgu wileńskiego) dokumentu, w którym ten potwierdzał, iż Uniwersytet Wileński Mickiewicz ukończył z tytułem magistra tejże filologii²⁰. Jako uczony w tej specjalności został przyjęty z honorami w akademickim środowisku Lozanny. Wreszcie jako historyk literatur słowiańskich i poniekąd komparatysta²¹ wykładał od grudnia 1840 do maja 1844 roku w czterech kolejnych kursach *Prelekcji paryskich* historię wskazanych literatur w Collège de France (właściwy, urzędowy tytuł to *Literatura słowiańska, Cours de la littérature slave*); prowadził zresztą w zakresie obu wykładanych specjalności — w Lozannie i w Paryżu — szczegółowe, dogłębne studia, uwzględniając najnowszą literaturę przedmiotu.

Fortuna Goethego miała dwa źródła. W linii męskiej jego dziadek, Friedrich Georg z Artern w Turynii, syn kowala, zrazu wzięty krawiec paryski, później — dzięki korzystnemu ożenkowi — właściciel niezwykle dochodowej gospody we Frankfurcie, dorobił się ostatecznie na handlu winem. Jego syna, z wykształcenia prawnika, stać już było na zakup

¹⁹ A. Mickiewicz: *Dzieła*. T. 15: *Listy. Część druga 1830–1841*. Oprac. M. Der-nałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. Warszawa 2003, Wydanie Rocznikowe, s. 1996.

²⁰ Szerzej poruszam tę kwestię w studium: *Autorzy nowożytni w wykładach lozańskich Mickiewicza. (Z dygresją o prowincjach i porowincjonalizmach)*. W: *Wykłady lozańskie Adama Mickiewicza*. Red. A. Nawarecki, B. Mytych-Forajter. Katowice 2006, s. 38–64. Przedruk w: M. Piechota: „*Słowo to cały człowiek*”. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*. Katowice 2011.

²¹ Warto przypomnieć tu tradycję **komparatystyczne** Paryża, w którym powstała pierwsza samodzielna katedra tej specjalności w roku 1830 na Sorbonie. Znamy problematyki z zakresu literatury porównawczej wskazują jednak, że w Uniwersytecie Warszawskim taką katedrę utworzono już w roku 1818, prowadził ją Ludwik Osiński, a do pierwszych prac komparatystycznych zaliczają Leona Borowskiego — jednego z najwyższej cenionych nauczycieli Mickiewicza w Uniwersytecie Wileńskim — *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa* (1820) oraz Maurycego Mochnackiego *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830).

tytułu cesarskiego radcy. Ze strony matki fortuna pochodziła z racji przynależności do miejskiego patrycjatu. Wśród przodków dziadka Goethego, Johanna Wolfganga Textera, zdolni biografowie wysledzili Łukasza Cranacha Starszego, sam Johann Wolfgang, poeta, piastował dożywotnio stanowisko wójta Frankfurtu (a zarazem najwyższego sędziego). Frankfurt należał wówczas do najbogatszych wolnych miast Rzeszy²². Bogactwa rodu Potockich wiązać należy z żyznością czarnoziemów Ukrainy, której znacznego obszaru — części Podola — byli właścicielami; jedno ziarno pszenicy rzucone wiosną w tę ziemię przynosiło latem plon stukrotny²³. Hrabiego Jana stać było na prowadzenie dowolnych badań naukowych i raczej nieskrępowane podróżowanie po świecie. Mickiewicz pochodził z rodziny szlacheckiej, w porównaniu z Goethem i Potockim wręcz ubogiej. By się utrzymać na studiach w Wilnie, musiał uzyskać stypendium, które winien był — po ukończeniu studiów — odpracować w systemie: dwa lata pracy we wskazanej szkole, za jeden rok pobieranego stypendium. Jak podaje Zbigniew Sudolski, jedynym członkiem Komitetu Szkolnego przy Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim, który bronił Mickiewicza przed „zesłaniem” do Kowna, gdzie miał nauczać niezbyt rozgarniętą młodzież, był prof. August Bécu²⁴. Gdyby Mickiewicz pozostał w Uniwersytecie Wileńskim, zapewne ukończyłby i obronił zadaną mu przez prof. Gotfryda Ernesta Groddecka rozprawę z zakresu filologii klasycznej pt. *De critice usu atque praestantia* („Użycie i skuteczność krytyki”), zapewne na Litwie — nie w Szwajcarii czy Paryżu — rozpocząłby karierę uczonego.

Juliusz Słowacki raczej nie marzył o karierze naukowej, z całą pewnością marzył o sławie, uzyskanej dzięki poetyckim dokonaniom, choćby, jak się sam wyraził, miała przyjść po śmierci²⁵. Przypomnijmy jednak zdarzenie z jego biografii wielce symptomatyczne, wiele mówiące o ambicjach i charakterze przyszłego autora *Króla-Ducha*: kończąc w roku 1828 studia na Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego, był przekonany o tym, że otrzyma *praemium* dla najwybitniejszego absolwenta. W swym *Pamiętniku* zanotował,

²² M. Szyrocki: *Johan Wolfgang Goethe...*, s. 8–9.

²³ A. Kroh: *Jan Potocki. Daleka podróż...*, s. 9.

²⁴ Z. Sudolski: *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1995, s. 64.

²⁵ Znamienne wydaje się tu zwłaszcza jego wyznanie zanotowane na kartach spisywanego po latach w Paryżu *Pamiętnika*: „Nie, ja skazany jestem żyć już bez uczuć — skazany, abym przez całe życie czekał sławy, która może przyjdzie pierwszego dnia mojej śmierci... bo pamiętam, że będąc małym dzieckiem i zapalenie nabożny, modliłem się nieraz: O Boże! daj mi sławę choć po śmierci, a za to niech będę najniezwyklejszym, pogardzonym i nie poznanym w moim życiu”. J. Słowacki: *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 11: *Pisma prozą*. Oprac. W. Floryan. Wrocław 1959, s. 162. To fragment zapisu z 22 lipca 1832 roku, mającego odtwarzać nastroje i pragnienia poety z lat 1827–1828.

że Korewickiego i innych niższych profesorów intrygi zrobiły to, że się nagroda komu innemu dostała — ja zaś dostałem pierwszy *accessit*. [...] Wtenczas przysiągłem, że do Wilna nigdy więcej nie wrócę...²⁶.

Urażony, zawiedziony, przysięgi dotrzymał, ale lekko podkoloryzował ten fragment, bo — jak dociekają autorzy *Kalendarza życia i twórczości* poety:

[...] w dokumentach uniwersyteckich nie ma Słowackiego na liście nagrodzonych absolwentów [...], pierwsze *accessit* otrzymał wtedy jego kolega, Napoleon Czarnocki. [...] Dyplom poety odebrał Henryk Choński, co zostało odnotowane w księgach sekretariatu uniwersytetu, pod datą 29 grudnia 1828 r.²⁷.

Syna Juliusza wystarczająco dla prowadzenia nieprzesadnie wystawnego życia zabezpieczył stosownym zapisem w testamencie ojciec Euzebiusz, był on tylko uzależniony od mamy Salomei w kwestii regularności przysyłania należnych mu z tytułu zapisu kwot pieniędzy. W latach 40., gdy poeta niemal do perfekcji opanował zasady gry na giełdzie paryskiej (jak on to godził ze swym nowym, genezyjskim światopoglądem, pozostanie dla nas tajemnicą), uniezależnił się i od niepewności przysyłania kwitów bankowych przez granice niespokojnej Europy. W zasadzie był samoukiem, z zapałem studiował i historię, i nauki przyrodnicze — jego dokonania w sposób chyba niezasłużony — zawsze oceniamy w kontekście dokonań Mickiewicza. Słowacki narzędziem wykładu uczynił poezję, w kolejnych rapsodach *Króla-Ducha* będzie tworzył metafizyczną syntezę dziejów Polski.

* * *

Podsumujmy dotychczasowe rozważania: romantycy, nawet jeśli mniej lub bardziej ostentacyjnie manifestowali swoje ambicje naukowe, pozostawali przede wszystkim poetami. Jednak już w tym momencie widać wyraźnie, że będą sięgali po narzędzia ortodoksyjnej czy „fantastycznej” etymologii dla osiągnięcia różnych celów. Jedno pozostaje niewątpliwe: pragnęli etymologię, jakiegokolwiek proveniencji by ona nie była, uczynić jeszcze jednym z narzędzi poznania świata i zaświatów.

Teraz wypadałoby przejść do drugiego segmentu tytułowego zestawienia, do etymologii, ale to już przy innej okazji.

²⁶ Ibidem, s. 160.

²⁷ *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. E. Sawrymowicz przy współpracy S. Makowskiego, Z. Sudolskiego. Wrocław 1960, s. 70.